

# Rodzic: „To zemsta”.

## Gmina kategorycznie zaprzecza

– To nie zemsta szkoły ani gminnego zespołu oświatowego czy decydentów – takie przekonywanie słyszymy od przedstawicieli Gminy Tuchola w sprawie dowozu dzieci z osiedla Heban do jednej z tucholskich szkół. Okazuje się, że ci rodzice teraz nie będą płacić połowy stawki za bilet, bo tak było do tej pory. Będą płacić całość.

Temat dowożenia części dzieci do podstawówki z jednego z podtucholskich osiedli zgłosili nam rodzice (indywidualnie). Na łamach „Tygodnika” pojawił się dwa tygodnie temu. Pisaliśmy o tym, że dzieci, które dojeżdżają do szkoły podstawowej autobusem wprost z osiedla Heban, muszą kupować bilety i płacić za przejazd. Dzieje się tak, ponieważ ich droga do szkoły nie przekracza odległości 3 km i zgodnie z art. 39 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 14 grudnia 2016 r. prawo oświatowe, nie podlega obowiązkowi zorganizowania dowozu ucznia przez gminę. Nie dotyczy to już dzieci z Małego Mędromierza, czyli sąsiadujących z osiedlem Heban. Te do szkoły mają powyżej 3 kilometrów i dojazd do szkoły muszą mieć zapewniony przez Gminę Tuchola. Grupa mieszkańców osiedla Heban postanowiła poruszyć tę sprawę, bo pojawiły się głosy niezadowolone. Usłyszeliśmy pytania: „w czym nasze dzieci

są gorsze?”. Odpowiedź dyrektora Gminnego Zespołu Oświatowego w Tucholi **Adama Kłosowskiego** była jednoznaczna: „W niczym”.

### Które dzieci są w podobnej sytuacji?

Dyrektor tłumaczył, że podnoszoną kwestię reguluje prawo oświatowe.

– W przypadku, gdy droga dziecka z domu do szkoły nie przekracza wymienionych odległości, gmina nie ma obowiązku organizowania bezpłatnego transportu. Ma możliwość jego zorganizowania, gdy dysponuje możliwościami technicznymi i finansowymi – wyjaśnia dyrektor Gminnego Zespołu Oświatowego w Tucholi **Adam Kłosowski**. – Takie zmiany wymagają jednak odpowiedniej uchwały rady miejskiej. Rada miejska, przystając na wspomniane rozwiązanie, powinna mieć jednak świadomość, że taki krok wymaga sporych nakładów finansowych, na które gminy zwyczajnie nie stać. Mało tego, w podobnej sytuacji jak osiedle Heban są dzieci dojeżdżające z Białowieży do Stobna, z Tajwanu, z osiedla Leśnego do Szkoły Podstawowej nr 2, z Jesionowa, z Piasków

i Borków do Raciąża, z Klocka czy Barłogów do Legbąda. Tak samo jest z dojeżdżającymi z terenów Przy Szosie Bydgoskiej, z Piszczka, Trzcionka czy Miejskiego Rowu. Ich droga do szkoły w sensie odległości jest podobna – są ponad dwa kilometry, ale nie są przekroczone trzy. Kto w tym przypadku ustali i jak to ustali, kogo dowozić, a kogo nie? A może za chwilę znajdą się kolejni rodzice, którzy przyjdą i powiedzą, że ich dzieci mają do szkoły 1,9 km i oni także powinni być objęci obowiązkiem dowożenia? I z 1700 dzieci, które mamy w naszych szkołach, zrobi się nam 1500, które trzeba dowozić. To niewykonalne fizycznie i finansowo. W tej sytuacji powinniśmy trzymać się jednego. A mianowicie tego, co określił ustawodawca.

### Była „dżentelmeńska umowa”...

### Teraz już jej nie ma?

Co jednak ciekawe, dwa tygodnie temu dyrektor Kłosowski wspominał o „dżentelmeńskiej umowie” – porozumieniu gminy i przedstawicieli PKS-u, na którego mocy ustalono, że dzieci z osiedla Heban z uwagi na to, że przemieszczają się niebezpiecznym od-

cinkiem drogi wojewódzkiej, mogą dojeżdżać autobusem, tym samym, który dowozi dzieci z Małego Mędromierza. Efekt był taki, że mogły wykupować bilet, opłacając nie całą, a tylko połowę stawki. Mówimy tu o kwocie 45,90 zł na miesiąc. Słowa dyrektora GZO potwierdził burmistrz **Tadeusz Kowalski**. W tej chwili jednak – jak poinformował „Tygodnik” jeden z rodziców – do mieszkańców osiedla Heban dotarła wiadomość, że dzieci, które będą korzystały z dojazdów autobusem, mają obowiązek kupować bilet w obie strony. W związku z tym miesięczny koszt przejazdów dla rodziców z osiedla Heban został podwojony. Ta sytuacja spotkała się z ostrymi komentarzami.

– To zemsta – usłyszeliśmy od rodzica. Komentarze takiej treści pojawiły się również pod artykułem na temat dojazdów dzieci z osiedla Heban na naszym portalu internetowym tygodnik.pl. Zemsta za co? Rodzic jasno sugeruje, że to rewanż za poprzednią interwencję w sprawie dowozów dzieci z osiedla. Z tym kategorycznie nie zgadzają się przedstawiciele gminy.

Burmistrz **Tadeusz Kowalski**, podobnie jak dyrektor

**Adam Kłosowski**, twierdzi, że gmina nie jest w stanie zadowolić wszystkich w kwestii dowozów dzieci do szkół. Słyszymy od nich teraz, że „najlepszym rozwiązaniem jest więc respektowanie litery prawa”.

– Nie będziemy tworzyć precedensu – zastrzega **Tadeusz Kowalski**. – Trzymamy się przepisów i tak też pozostanie. Szkoła tylko, że interwencja grupy osób przełożyła się na zmiany w zakresie kosztów przejazdu i pociągnęła za tym niezadowolenie większej liczby rodziców dzieci z osiedla Heban. Nie jest to zemsta ani szkoły, ani nikogo innego. Po prostu wracamy do ustalonych zasad i ram prawnych.

Po komentarz w temacie dowozów dzieci z osiedla Heban, a także interwencji ich aktualnych zaskakujących skutków dotyczących kosztów przejazdów tych dzieci zwróciliśmy się do samego przewoźnika.

– Nie zajmujemy stanowiska we wspomnianej sprawie – niestety tylko taką oficjalną odpowiedź otrzymaliśmy od dyrektora ds. przewozów PKS Chojnice **Marleny Milachowskiej**.

**Lucyna Zdanowska, (pp)**

Reklama



Reklama

Masz problem ze swoją fotowoltaiką?  
Twój instalator nie odzywa się...

**CEO** wychodzi na pomoc jako **specjalista serwisowy**

DZIAŁAMY NA TERENIE  
WOJEWÓDZTWA  
POMORSKIEGO ORAZ  
KUJAWSKO-POMORSKIEGO

**ZADZWOŃ!**  
**530 163 326**

SKORZYSTAJ Z NASZEJ OFERTY, ABY  
CIESZYĆ SIĘ CAŁKOWITYM BEZPIECZEŃSTWEM I FUNKCJONALNOŚCIĄ SWOJEJ INSTALACJI

**f** ZNAJDŹ NAS I OBSERWUJ **ceo.odnawialna**

kontakt@ceo-odnawialna.pl [www.ceo-odnawialna.pl](http://www.ceo-odnawialna.pl)